

„Pucz” w Izraelu

1 czerwca 2021

Izraelska prasa popierająca rządzącego 15 lat premiera Benjamin Netanjahu wyszła wczoraj z nieco przesadnymi tytułami „Pucz!” i „Zamach stanu”, by w ten sposób zakwalifikować „zdradę” ze strony szefa faszystowskiej partii Jamina Naftali Bennetta, który ogłosił przedwczoraj, że przechodzi do opozycji, by zostać przyszłym premierem. Szef opozycji Jair Lapid, były prezenter telewizyjny i „narodowy liberał” ma jeszcze dwa dni, by skomponować większość parlamentarną i rząd, który pozbawi władzy Netanjahu.

Telewizyjne wystąpienie Bennetta stało się polityczną bombą: w zamian za propozycję zostania premierem zgodził się porzucić koalicję organizowaną przez skrajną prawicę Netanjahu wspólnie z neonazistami z Partii Syjonizmu Religijnego i partiami ortodoksów. Pod jego domem, jak i domem Ajelet Szaked – jego partyjnej koleżanki zachwalającej faszyzm w spotach telewizyjnych – pojawili się natychmiast manifestanci – zwolennicy Netanjahu i neonaziści, by skandować „zdrada!” i nawet „precz z Izraela!”.

Jeszcze kilka tygodni temu Bennett zapewniał uroczyście, że nigdy nie przejdzie do opozycji. Teraz nazwał Jaira Lapida „swoim przyjacielem”, z którym dzieli upodobanie do ultra-liberalizmu i nacjonalizmu. Przedtem był wielokrotnie ministrem w rządach Netanjahu. To rzecznik nielegalnej żydowskiej kolonizacji ziem palestyńskich, aneksji Zachodniego Brzegu i „likwidacji” Strefy Gazy. Przeciwnik więzienia Palestyńczyków („Powinno się ich zabijać”) i idei jakiegokolwiek państwa palestyńskiego, gorący zwolennik apartheidu. Jeśli uda mu się stanąć na czele rządu, jego były już teraz „przyjaciel” Netanjahu może znaleźć się w więzieniu za korupcję, oszustwa oraz malwersacje finansowe.

Jest jednak problem ze zbudowaniem koalicji anty-Netanjahu:

Jair Lapid musi teraz przekonać jedno z dwóch czteroosobowych w Knesecie ugrupowań izraelskich Palestyńczyków, bo brakuje mu właśnie czterech posłów. Nie wiadomo, co musiałby im obiecać, by mogli zaakceptować współpracę z człowiekiem, który chciałby się ich fizycznie pozbyć. Ludzie Netanjahu i neonaziści już oskarżają Bennetta, że poszedł na „współpracę z Hamasem”, gdyż każdy Palestyńczyk, nawet kiedy jest obywatelem Izraela, kojarzy im się z tą partią z Gazy. Neonazista poseł Bezalel Smotricz nazwał Bennetta „największym oszustem w historii izraelskiej polityki”.

Izrael w ciągu ostatnich dwóch lat już czterokrotnie głosował w wyborach do Knesetu i ani razu nie udało się Netanjahu zbudować większości parlamentarnej. Jeśli do środy nie uda się to Lapidowi, może dojść do piątych wyborów, a do tego czasu Netanjahu ciągle, „tymczasowo” pozostanie premierem i ma szanse być nim po wyborach.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu